



tekst

**TOMASZ GOŁĄB**

redaktor wydania

Jest inny świat... na Pradze. Gdzie dzieci malują po ścianach, zwierzają się z problemów wujkom i ciociom, i odkrywają, że w życiu jest cały wachlarz emocji, które trzeba umieć pokazywać. W budynkach dawnych koszar działa Świetlica Alternatywna. Codziennie 60 dzieci uczestniczy tu w zajęciach. Jeżdżą na rowerach, a w wakacje odpoczywają na obozach w Murzaszchlu. Dzięki oddanym pedagogom zdobywają też pierwsze miejsca w różnych konkursach. Dziś piszemy m.in. o jednej z największych świetlic Caritas w Warszawie.

**Wilanów: zakończenie stanu surowego świątyni**

## Krzyż na kopule

**Ma pięć metrów. I czyni Świątynię Opatrzności Bożej najwyższym kościołem Warszawy.**

Pozłacana szczelina w półtonowym krzyżu przepuszcza do wnętrza świątyni światło – symbol Chrystusa Zmartwychwstałego. Dzięki umieszczonemu 18 lutego na szczycie Świątyni Opatrzności Bożej stalowemu krzyżowi, licząca 75 metrów wysokości budowla jest od dziś najwyższym kościołem w Warszawie.

– Są momenty przy budowie każdej świątyni, kiedy dzieje się coś szczególnego. Zwieńczenie kopuły przez postawienie krzyża na szczycie Świątyni Opatrzności Bożej ma wymowę architektoniczną, ale przede wszystkim głęboki wymiar duchowy. Krzyż, symbolizujący Chrystusa, stanowi centralny punkt projektowanej świątyni – powiedział obecny na uroczystości metropolita warszawski, kard. Kazimierz Nycz. – Wyrażam wielką wdzięczność wszyst-



JAKUB SZYMANSKI

**Po ponad 200 latach dopełnimy obietnic naszych praojców, a krzyż na szczycie Świątyni Opatrzności Bożej to kolejny powód do radości – mówi kardynał Nycz**

kim tym, którzy uczestniczą w budowie świątyni. Dziękuję zwłaszcza darczyńcom, budowniczym i wszystkim wspierającym to dzieło – dodał.

Po ociepleniu kopuły i wykonaniu świetlika możliwe będzie

rozpoczęcie prac nad przygotowaniem ekspozycji Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego. Z tarasu pod kopułą rozciąga się niezwykle panorama Warszawy.

tg/COB

## „Szukałem Was...” w areszcie



INTERFILM

**21 LUTEGO 2011. Narratorem dokumentu jest Krzysztof Ziemięc. Zdjęcia powstawały w 120 miejscach, w kilkunastu krajach**

Największa produkcja polskiego dokumentu, film „Jan Paweł II. Szukałem Was...” wchodzi do kin 11 marca. Jeszcze przed oficjalną premierą, na specjalnym pokazie, produkcję obejrzało trzydziestu osadzonych w Areszcie Śledczym w Warszawie, w Białoleścu. – To jest film dla katolików i niewierzących, dla dobrych i dla tych, którzy zbłądzili. Jego przekaz jest uniwersalny, tak jak uniwersalne prawdy głosił Jan Paweł II. Jestem bardzo ciekawy reakcji osadzonych i mam nadzieję, że film wywoła w nich poruszenie – mówił przed pokazem reżyser Jarosław Szmidt. Produkcja filmu trwała cztery lata. Realizatorzy przejechali ponad 100 tys. kilometrów śladami papieskich pielgrzymek, by pokazać miejsca i ludzi, które zmienił Jan Paweł II.

**GOŚC**  
pod patronatem „Gościa”

## Książki na Zamku



### TARGI WYDAWCÓW KATOLICKICH.

Tegoroczna, XVII edycja Targów Wydawców Katolickich odbędzie się od 8 do 10 kwietnia w Arkadach Kubickiego na Zamku Królewskim. Ponieważ w tym roku targi będą odbywać się trzy tygodnie przed beatyfikacją Jana Pawła II, właśnie książki o papieżu będą

**Targi, odbywające się trzy tygodnie przed beatyfikacją Jana Pawła II zdominuje problematyka papieska**

na nich najbardziej promowane. Oprócz spotkań autorskich i stoisk w arkadach jak

zwykle w czasie targów planowane są panele, dyskusje i inne imprezy towarzyszące, które odbędą się w Domu Literatury, Domu Polonii, Galerii ZPAF oraz w Klubie Księgarza. Wydawnictwa, które chciałyby zaprezentować się na targach, mogą zgłosić swój udział do 15 marca. **jjw**

## Tablica ks. Romana

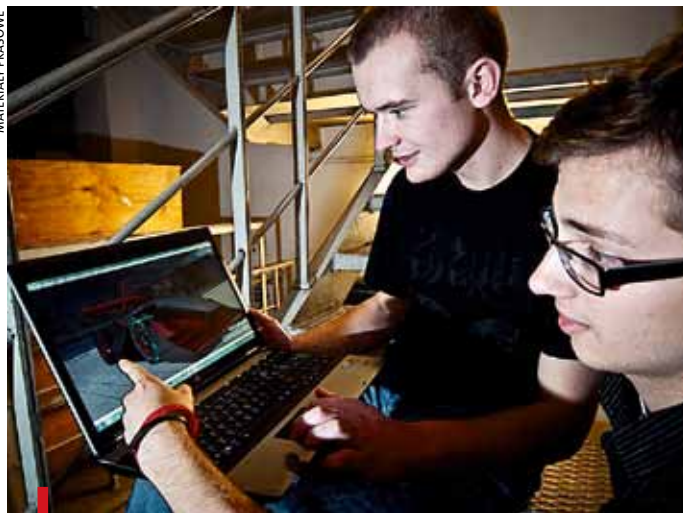
**TWORKI.** – Ksiądz prałat Roman Indrzejczyk był człowiekiem wielkiej miłości: służył Bogu, służył człowiekowi i służył Ojczyźnie – mówił biskup pomocniczy warszawski Piotr Jarecki 18 lutego podczas Mszy św. w Tworkach pod Warszawą. Liturgia w znajdującym się na terenie Szpitala Psychiatrycznego kościele Prze-

mienia Pańskiego była połączona z odsłonięciem tablicy pamiątkowej poświęconej kapelanowi Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego, a wcześniej przez 22 lata kapelanowi szpitalnemu w Tworkach. Ks. Indrzejczyk zginął w katastrofie samolotu lecącego do Smoleńska 10 kwietnia ub.r. Na uroczystość wmurowania tablicy pamiątkowej, ufundowanej przez grono przyjaciół księdza Romana oraz pracowników Szpitala Psychiatrycznego w Tworkach, przybyli przedstawiciele najwyższych władz państwowych i samorządowych, prezydent Pruszkowa Jan Starzyński, Rada Miasta Pruszkowa, a także pracownicy tworkowskiego szpitala z dyrektorem placówki dr Lidią Rudzką. Obecna była siostra zmarłego kapłana Anna Pawlak oraz koleżanka z lat szkolnych Elżbieta Rudzka. Ks. prałat Roman Indrzejczyk (1931–2010) był w latach 1964–1986 kapelanem Szpitala Psychiatrycznego w Tworkach i proboszczem tamtejszej parafii św. Edwarda, a przez następnych 18 lat, do przejścia na emeryturę w czerwcu 2004 r. – proboszczem parafii Dzieciątka Jezus na warszawskim Żoliborzu. W latach 2005–2010 był kapelanem Prezydenta RP i rektorem kaplic prezydenckich. **gr/KAI**



**Tablicę pamiątkową wmurowaną w kościele Przemienienia Pańskiego w Tworkach wykonał prof. Gustaw Zemła według projektu prof. Wojciecha Zabłockiego.**

## Być jak Kubica



**Studenci projektują bolid, budują go, a potem jeszcze muszą go wypromować**

**BUDUJĄ BOLID.** Studenci Politechniki Warszawskiej i Szkoły Głównej Handlowej wystartują we wrześniowym międzynarodowym konkursie Formula Student, na zbudowanym przez siebie bolidzie. Przy tworzeniu pojazdu wykorzystają wiedzę zdobytą na studiach. Na torze Monza we Włoszech polska drużyna rywalizować będzie z ponad 50 studentkimi zespołami. Oceniana będzie konstrukcja pojazdu, przyspieszenie, wytrzymałość, no i szybkość na 22-kilometro-

wym dystansie. Jury przejrzy też dokumentację techniczną bolidu, kosztorys i prezentację biznesową. Polska 30-osobowa drużyna, o nazwie WUT Racing, już zaprojektowała pojazd o mocy 100 koni mechanicznych i przyspieszeniu do setki w 4 sekundy. Teraz szuka sponsorów, by swój pomysł wcielić w życie. Formula SAE to największy i najbardziej prestiżowy konkurs studencki, organizowanych przez Society of Automotive Engineers International (Stowarzyszenie Inżynierów Motoryzacji). **wb**

## Jeszcze zdążysz

**BEATYFIKACJA.** Są jeszcze wolne miejsca na pielgrzymkę do Rzymu, organizowaną przez archidiecezjalne Biuro Pielgrzymkowe „Dobre Miejsce” na beatyfikację Jana Pawła II. W programie wyjazdu znalazły się m.in. uroczystość ingresu kard. Kazimierza Nycza do bazyliki tytularnej św. Sylwestra i Marcina ai Monti w pobliżu Eskwilinu (29 kwietnia), zwiedzanie Rzymu, uczestnictwo w nocnym czuwaniu przed beatyfikacją oraz uroczystości na placu przed bazyliką Świętego Piotra. Pielgrzymi będą podróżować samolotem i korzystać z czterogwiazdkowych hoteli. Koszt wyjazdu: ok. 4 tys. zł. Biuro Pielgrzymkowe, będące Oddziałem Spółki „Dobre Miejsce”, zostało powołane przez Archidiecezję Warszawską dla

organizowania pod duchowym kierunkiem kapłanów, pielgrzymek do krajów biblijnych. Koncentruje się na organizowaniu pielgrzymek parafialnych i dekanalnych przede wszystkim do Ziemi Świętej – Izraela, a także do krajów sąsiednich – Jordanii i Egiptu wraz z Synajem. W ofercie znajdują się również pielgrzymki do Włoch, Turcji, Grecji i innych krajów biblijnych. **tg**

**GOŚĆ WARSZAWSKI**  
warszawa@goscniedelny.pl

ADRES REDAKCJI: 00-695 Warszawa, ul. Nowogrodzka 47 a  
TELEFON/FAXS (22) 628 02 72, (22) 628 03 31  
REDAGUJĄ: Tomasz Gołąb – dyrektor, ks. Marek Przybylski – asystent kościelny, Joanna Jureczko-Wilk, Agata Puścikowska

## Światowe Dni Młodzieży

# Wiara, która nie wyschnie

**Ponad 800 warszawiaków wybiera się w sierpniu na spotkanie z Benedyktem XVI do Madrytu. Blisko 250 osób to wolontariusze, którzy pomogą przygotować spotkanie dla młodych z całego świata.**

**K**uba Duszak był już na Światowych Dniach Młodzieży w Kolonii, Sydney, a teraz wybiera się do Madrytu. Jedzie, bo chce dać świadectwo wiary i włączyć się w międzynarodową modlitwę pod przewodnictwem papieża Benedykta XVI.

– Naprawdę warto. To nie jest kolejny nudny kościelny wyjazd. To coś niesamowitego: rozśpiewane pociągi, roztańczone ulice, wspólna modlitwa. I być może jedyna okazja, żeby pogadać z ludźmi na przykład z Australii, Wietnamu, Kolumbii czy Barbadosu. Później pozostają wspaniałe znajomości – zapewnia Kuba.

SDM, czyli spotkania młodych katolików, zapoczątkował Jan Paweł II w 1985 r. Od tego czasu odbywały się co 2–3 lata w różnych krajach.

Za młodzież, która wybiera się w tym roku na spotkanie z papieżem, modli się blisko 50 zgromadzeń zakonnych. 25 i 26 lutego na Bielanach odbędzie się spotkanie diecezjalnych



JOANNA ŚWIERKULA

**Młodzież już dzisiaj przygotowuje się do sierpniowego święta**

duszpasterzy młodzieży wraz z 3–4-osobową delegacją młodych z całej Polski. Gośćmi spotkania organizowanego przez Krajowe Forum

Duszpasterstwa Młodzieży będą m.in. kard. Stanisław Ryłko (przewodniczący Papieskiej Rady ds. Świeckich), Yago de la Cierva (dyrektor wykonawczy Komitetu Hiszpańskiego), Pedro Besari (dyrektor Departamentu Wolontariatu Komitetu Hiszpańskiego), a także abp Józef Michalik, bp Henryk Tomasik oraz goście z Hiszpanii, którzy chcą pokazać uczestnikom kulturę swego kraju.

Cztery miesiące przed spotkaniem w stolicy Hiszpanii ukaże się 300-stronicowe wydanie nowego katechizmu „Youcat”, przeznaczonego dla młodzieży i dedykowanego na Światowy Dzień Młodzieży. Przedmowę do niego napisał Benedykt XVI.

„Musicie być znacznie głębiej zakorzeni w wierze od pokolenia waszych rodziców, ażeby oprzeć się z mocą i zdecydowanie wyzwaniom i pokusom obecnych czasów. Potrzebujecie Bożej pomocy, jeżeli wiara wasza nie ma wyschnąć tak, jak rosa na słońcu, jeśli nie chcecie ulec pokusom konsumpcjonizmu, jeżeli nie chcecie, ażeby wasza miłość utonęła w pornografii, jeśli nie chcecie zdradzić słabych oraz ofiar nadużyć i przemocy” – napisał papież.

Następne spotkanie z papieżem w Europie odbędzie się dopiero za 6 lat. To już ostatni dzwonek, by zapisać się na wyjazd do Madrytu, gdzie będzie ok. 180 narodowości z całego świata. Więcej informacji na stronie internetowej: [www.madryt2011.pl](http://www.madryt2011.pl).

**Joanna Świerkula**

## V Katolickie Dni Filmowe

## Prawdziwe historie

W sobotę – niedawne dzieje i moralne dylematy, w niedzielę – o pięciu świeckich kobietach, które próbują życia w zakonie.

**„Centrum Łowicka” zaprasza na jedenaście projekcji.**

**W** Mokotowskim Domu Kultury „Centrum Łowicka” 5 i 6 marca, przy ul. Łowickiej 21, spotkają się miłośnicy kina moralnego, katolickiego, skłaniającego do myślenia. Katolickie Dni Filmowe rozpoczną się sobotnimi pokazami filmów Grzegorza Brauna. O godz. 14.15 i 14.45 będzie można obejrzeć dwie opowieści z cyklu „Errata do biografii”. Pierwsza dotyczy Stefana Żółkiewskiego, komunisty, profesora literaturoznawstwa, kształtującego życie

naukowe i intelektualne w PRL. Drugi film opowiada o Tomaszu Strzyżewskim, który podczas nocnych dyżurów w krakowskim oddziale Głównego Urzędu Kontroli Prasy i Widowisk przepisał „Księgę zaleceń i zapisów cenzorskich”, a następnie wywiózł ją za granicę. Losy byłego cenzora i jego księgi uzupełnia errata do filmu: „Wielka ucieczka cenzora”. O godz. 15.15 rozpocznie się pokaz „Oskarżenia” – historii Mieczysława Bujaka, który w czasach PRL-u otwarcie przyznawał się do akowskiej przeszłości, kontestował nową rzeczywistość i za to wykonano na nim karę śmierci.

O godz. 16.15 sam reżyser wprowadzi widownię w klimat kolejnych obrazów. O godz. 16.25 rozpocznie się „Defilada zwycięzców” – ilustrowana unikatowymi materiałami opowieść o tym, jak zawiązywał się sojusz Hitlera

i Stalina. Niejako jej kontynuacją będzie o godz. 17.20 film „Marsz wyzwolicieli”. O godz. 18.20 rozpocznie się spotkanie z Grzegorzem Braunem, a po nim przedpremierowy pokaz filmu „Eugenika” – o zapomnianych projektach „ulepszenia” gatunku ludzkiego, które przed stu laty zrobiły zawrotną karierę w USA.

Niedzielne projekcje rozpoczną się o godz. 13.40 pokazem filmu „Dzień z życia mnicha” – o codzienności tyńieckich benedyktynów. Od godz. 14.20 będzie można zobaczyć kolejno trzy dokumentalne filmy: „Kobiety w opactwie”, w których pięć świeckich kobiet spędza miesiąc w opactwie benedyktynek w Australii. O godz. 18 odbędzie się pokaz francuskiego dramatu „Ludzie Boga”, opartego na autentycznych wydarzeniach z 1996 r. Wstęp na projekcje jest bezpłatny.

**jjw**

# Świat alternatywny

**ŚWIETLICA NA PRADZE.** Zza grubych na niemal metr ceglanych murów, które przez blisko 100 lat służyły za koszary, słychać śmiech. **Sześćdziesięcioro dzieci odkrywa tu świat, którego nie zobaczą pod trzepakiem praskiej kamienicy.**

tekst i zdjęcia

**TOMASZ GOŁĄB**

tgolab@goscniezielny.pl

Z sali na końcu korytarza dobiegają głośne komendy: *harai-Goshi, o-Soto-Gari, yoko-otoshi*. Grupka dziewczyn i chłopaków w białych kimonach z hukiem rzuca się na maty. Małgorzata Szostała od kilku lat uczy dzieciaki z Pragi sztuki upadania, rzutów przez biodro i chwytów.

– Są bardzo zawzięci. Jeszcze nie umieją padać, ale już muszą pokazać, jak walczą. Takie zadziory – śmieje się trenerka judo. – Gdybym miała takich zawodników tam, gdzie rodzice muszą płacić za zajęcia, pewnie wychowałabym mistrzów Europy – dodaje.

W Świetlicy Alternatywnej dzieci nie płacą. Wynagrodzenia nie otrzymują też wolontariusze. Do budynku z czerwonej cegły przy ul. 11 Listopada (niedaleko ronda Żaba) przychodzą dlatego, że zobaczyli w dzieciach z Pragi Północ niespotykaną radość życia. Taką, której nie przekreślają małe, a czasem nawet nieco większe problemy.

## Kara najgorsza

Olek Węgrzynowicz w świetlicy odkrył swoje marzenia: pewne jest, że będzie sportowcem. A sportowiec wiadomo – nie pali, nie pije, nie używa. No i uczyć się musi, bo zła ocena na semestr wyklucza z treningów.

– Wiedzą też, że nie ma judo poza matą, na ulicy. Są bardzo ambitni. Zakaz treningów to najgorsza z możliwych kar – mówi trenerka.

Olek nie wie tylko, co wybrać: być piłkarzem czy judoką? Biało-czerwona flaga, którą powiesił na ścianie, cała jest w medalach. Ostatnio za wicemistrzostwo Warszawy w klasie młodzików judo. Praktycznie z każdego zawodów podopieczni Świetlicy Alternatywnej wracają z medalami. Te same dzieci za chwilę przechodzą do sali plastycznej. Na ścianie wielki czerwony smok, żywcem wyjęty z komiksów, których wielbicielem jest Waldemar Miśkiewicz, magister polonistyki i opiekun pracowni. Tu, pod jego czujnym okiem, powstają setki prac w technice decoupage i dziesiątkach innych, które zna tylko wujek Waldek.

Tu rodzą się nowe wrażliwe artystycznie dusze. Za ścianą, w rytm hinduskich piosenek, wygina biodra kilkanaście uczestniczek zajęć z tańca brzucha, prowadzonych przez ciotkę Edytę. Zastępy wielbicieli mają tu każdy wujek i każda ciocia. Oni nie tylko pomogą odrobić lekcje, ale także pozwolą zwierzyć się z problemów. Na wszelki wypadek swój gabinet ma także Karolina Konwińska, psycholog. Na białej tablicy dzieci oznaczają u niej stan uczuć, z jakimi danego dnia przyszły do świetlicy.

– Uczymy je, że poza złością i radością istnieje cały wachlarz innych emocji, które można wyrażać. Tu dowiadują się, że nie są złe, jeśli czymś się martwią albo coś im nie idzie. Że nikt nie nakrzyczy, gdy zbijie się szklanka – mówi ciocia Karolina, przytulając Marysię i Klaudję.

## Alterswiat

Budynek, w którym znajduje się świetlica, przez lata był wykorzystywany jako koszary. W pokojach, gdzie dziś mieszczą się poszczególne pracownie, przebywało po 12 żołnierzy. Budynek jest stary. Czerwona cegła pamięta jeszcze XIX wiek. Do 1915 r. stacjonował tu 2. Orenburski Pułk Kozaków. Podstawowy remont przeprowadzono w chwili, gdy bp Kazimierz Romaniuk zaproponował, by wprowadziły się tu Siostry Misjonarki Miłości. Dla nich jednak trzypiętrowy gmach był zbyt duży. Wówczas powstał pomysł, żeby zagospodarowała go Caritas. Od lipca 2004 r. działał tu najpierw ośrodek wolontariatu, klub, a teraz Świetlica Alternatywna. Dlaczego alternatywna?

– No bo to taka placówka naukowa. Żeby nauczyć się czegoś – wyjaśnia z miną specjalisty 11-letni Albert. – Tak byśmy siedzieli przed komputerem albo i telewizorem.

Kilka dni temu do ks. Andrzeja Kowalskiego, dyrektora placówki i wiceszefa praskiej Caritas, przyszła pani, która chciała by prowadzić tu zajęcia lepienia w glinie. Po feriach ktoś chciałby dzieciakom urządzić warsztaty fotograficzne. Na razie zajęcia prowadzi siedem osób. Dwa stałe etaty funduje urząd dzielnicy.

## Olek zaprasza na piłkę

Karolina ma 15 lat. W świetlicy jest niemal codziennie, od trzech lat. Od godz. 17 do 19 od-



**Danusia Radzka (11 lat) kończy właśnie ozdabiać lusterko w szerokiej ramie. Spiesz się, bo zaraz ruszają zajęcia z tańca egzotycznego**

**Z PRAWY: – Gdybym miała takie dzieciaki na płatnych zajęciach, które prowadzę w gimnazjum, wychowałabym pewnie kilkoro mistrzów Europy – śmieje się Małgorzata Szostała**

ny



rabia tu lekcje, chodzi na zajęcia plastyczne i terapeutyczne z ciotką Karoliną. Podobnie sześćdziesięcioro innych dzieci z praskich, ale nie tylko, podwórek.

– Nie chcemy ich tu trenować na mistrzów, tylko na porządnym ludzi – mówi Małgorzata Szostała.

Na zajęciach terapeutycznych siadają w kole. Mówią, jak minął im dzień, co wydarzyło się dobrego, z czym sobie nie radzą.

– Tu uczą się czegoś innego niż na podwórkowym trzepaku: współpracy, zaangażowania, odpowiedzialności – dodaje świetlicowy psycholog.

Ostatnio 12-letni Olek oświadczył kadrze, że on też chce prowadzić zajęcia. – Zebrał chłopaków i trenują piłkę, bardzo profesjonalnie – zachwycą się Adil Khelduni, kierownik placówki.

### Matagrajta tu nie działa

Mieszkał z rodzicami niedaleko. Kończył właśnie studia z resocjalizacji, kiedy na murze zobaczył logo Caritas. Wszedł i został.

– Gdy tworzyliśmy świetlicę, mieliśmy tylko jeden cel. Żeby było to miejsce, do którego dzieci z radością będą przychodzić – wspomina.

Sam prowadzi zajęcia szachowe i kółko matematyczne. Ktoś inny – zajęcia kulinarne, polonistyczne, naukę gry na bębnach, informatykę. Nie ma ludzi typu „matagrajta”, którzy rzucą dzieciom piłkę, a sami popijają kawę w kantorku. Ściany pomieszczeń i korytarzy obwieszane są pracami powstałymi w rozmaitych pracowniach. Gdy zrobi się cieplej – dzieciaki szaleją na kilkunastu świetlicowych rowerach.

– To nierzadko dzieci, którym radość sprawia trójka w szkole. Ale z pewnością – nie dzieci ulicy. Takie nie poddałyby się wymaganiom, jakie im stawiamy – mówi wujek Adil.

Na ścianie jednego z pomieszczeń wisi regulamin świetlicy. 12 przykazań: od „Nie bijemy się” do „W naszym słowniku nie ma brzydkich

słów”. Przestrzeganie zasad to warunek uczestnictwa. Dzieci łapią je w mig. Ale na wszelki wypadek Karolina Konwińska jest dostępna także dla rodziców. Gdyby uznali, że sami nie dają rady... Mimo koniecznego rygoru (codziennie przebywa tu kilkadziesiąt chłopców i dziewcząt), wieczorem, gdy trzeba zamykać placówkę, zawsze znajdują się tacy, którzy proszą: ciotciu, wujku, jeszcze nie zamykajcie...

### Dominika sto skoczyła

W ferie zajęcia trwają od godz. 9 do 14. Wczoraj był basen, jutro ścianka wspinaczkowa, pojutrze kregle. Latem dzieciaki wyjeżdżają z kadrą do Murzasichla. Albertowi świecą się oczy na myśl, że znowu pojedzie z Caritas. Ale ma jeszcze inne marzenia. Na przykład takie, by zostać pilotem.

– Najlepiej takiego trójkątnego samolotu, co lata z prędkością światła – mówi.

O godz. 18 wszyscy gromadzą się na podwieczorku. Kiedyś zrobili zawody: kto więcej skoczy na skakance. Ktoś skoczył 5 razy, ktoś inny 30. Dominika wyskakała sto. Aż dostała duszności. Na pogotowiu okazało się, że tego dnia nic nie jadła.

– Bywają i takie dzieci, dla których nasz podwieczorek był pierwszym posiłkiem dnia – przyznaje Adil.

Robienie pizzy, pieczenie ciast, zawijanie sajgonka to dla każdego z nich wielka frajda. Lepiąc kluski, dzieciaki otwierają się.

– Każde z tych zajęć wlewa coś do tych młodych dusz i głów – mówi Karolina Konwińska.

Ksiądz Andrzej Kowalski marzy, żeby w niewykorzystanej połowie budynku otworzyć dom dziennego pobytu dla niepełnosprawnych, a także centrum rehabilitacji i punkt wydawania leków czy żywności. Wszystko zależy od tego, czy Zarząd Mienia Skarbu Państwa – właściciel obiektu i miasto zechcą, żeby to miejsce jeszcze lepiej służyło praskiej społeczności. ■



### Jak trafić?

Świetlica Alternatywna mieści się przy ul. 11 Listopada 17/19, około 150 metrów od ronda Żaba. Można tu dojechać m.in. tramwajami 3, 4 i 25. Tel. 22 818 19 33, e-mail: klub.alternatywny@caritas.pl.

W rocznicę aresztowania o. Kolbego

## Symbol trudnych wyborów

W Warszawie i Niepokalanowie obchodzono 70. rocznicę aresztowania o. Maksymiliana.

Dzień 17 lutego ma dla franciszkanów z Niepokalanowa szczególne znaczenie.

– Kiedy wyjeżdżaliśmy dziś z klasztoru, wspominaliśmy, że 70 lat temu niemieckie samochody właśnie wjeżdżały na dziedziniec, by zabrać naszych współbraci – mówił o. Stanisław Piętka, gwardian klasztoru w Niepokalanowie

Po kilku miesiącach spędzonych na Pawiaku o. Kolbe został przewieziony do obozu w Oświęcimiu. Tam oddał życie za współwięźnia Franciszka Gajowniczką.

Ojciec Mirosław Bartos, prowincjał franciszkanów konwentalnych z Warszawy, witał gości przybyłych na Pawiak na rocznicowe uroczystości: przedstawiciele Senatu, władz samorządowych Mazowsza i miast związanych z o. Kolbe. Znicze i kwiaty przyniosły też zgromadzenia zakonne. Trzech aktorów: Marek Wójcicki, Tomasz Budyt i Edward Bukowian odczytało „Mękę św. Maksymiliana”, napisaną według sztuki Kazimierza Brauna „Maksymilianus”, opisującą ostatnie miesiące życia świętego franciszkanina. Spektakl



JOANNA JURECKO-WILK

**Mieczysław Guzik, dawny ministrant w Niepokalanowie, widział aresztowanie świętego**

zakończył się minutą ciszy w hołdzie o. Maksymilianowi. O. Roman Soczewka poprowadził wspólną modlitwę.

Z muzeum uczestnicy obchodów przeszli na dziedziniec, gdzie pod pomnikiem – drzewem złożyli wiązanki biało-czerwonych kwiatów i zapalili znicze.

Z Pawiaka uroczystości przeniosły się do kościoła franciszkanów przy ul. Zakroczymskiej.

W czasie odprawionej Mszy św. bp Marian Duś przypomniał, że o. Maksymilian jest symbolem trudnych wyborów obecnych w życiu każdego człowieka. „Przez jego wstawiennictwo módlmy się nieustannie, by te nasze decyzje podobały się Panu Bogu, a ojczyźnie naszej przynosiły zawsze prawdziwe dobro. Byśmy w tych trudnych czasach zachowali czystość serca” – mówił biskup. **jjw**

■ R E K L A M A ■



WYSOKA JAKOŚĆ, NISKA CENA

**APTEKA ZA GROSZE**

**Gwarantujemy  
najniższe ceny !!!**

Zwrócimy Ci różnicę, jeżeli zakupisz preparaty  
taniej niż u nas !!!\*

\* nie dotyczy leków refundowanych, promocja zgodna z regulaminem dostępnym w aptece, ważna do 31 stycznia 2012

**Warszawa:** ul. Złota 60, tel.: (22) 620 80 20, pon.-sob.: 8-20

ul. Puławska 233 (przy Wałbrzyskiej), tel.: (22) 852 37 00, 7 dni w tygodniu: pon.-sob.: 8-20, niedz.: 10-16

ul. Wolska 46/48 (przy szpitalu Dziecięcym), 7 dni w tygodniu: pon.-sob.: 8-20, niedz.: 10-17

**Legionowo:** ul. Piłsudskiego 7b, tel.: (22) 784 32 84, 7 dni w tygodniu: 24h/dobę

## Powstaje Szlak Książąt Mazowieckich

## Sprzed pół tysiąca lat

– Czasem mam wrażenie, że dla mieszkańców tego miasta istnieją tylko dwa wydarzenia z historii: legenda o Warsie i Sawie oraz przeniesienie stolicy z Krakowa – śmieje się Daniel Sukniewicz, archeolog i pomysłodawca **pierwszego szlaku tematycznego na Mazowszu**.

**N**a pomysł wytyczenia Szlaku Książąt Mazowieckich wpadł wraz z kolegą dwa lata temu. Chciał, żeby brązowe kierunkowskazy pokazywały miejsca związane z okresem, gdy Księstwo Mazowieckie było niezależnym od Polski państwem.

– Warszawa zawdzięczała swe powstanie i dynamiczny rozwój książętom, którzy wywodzili się w prostej linii od Konrada Mazowieckiego. Prawa miejskie otrzymała ok. 1300 r. z rąk księcia Bolesława II – przypomina Daniel Sukniewicz, redaktor serwisu [www.polishgeographic.pl](http://www.polishgeographic.pl) oraz autor wielu publikacji na temat historii i atrakcji turystycznych Polski.

**Mazowsze widzę ogromne**

Trasa byłaby pierwszym tematycznym szlakiem po Mazowszu. Być może zostanie oznaczona jeszcze w tym roku, razem ze Szlakiem Chopinowskim oraz Bitwy Warszawskiej. Historia książąt mazowieckich spleta się z dzie-



**Na wystawie można zobaczyć, jak daleko rozciągały się wpływy książąt mazowieckich**

jami blisko 80 miejscowości: od Białegostoku, aż po Łowicz i Rawę Mazowiecką. Szlak będzie wiódł m.in. przez Wyszogród, Ciechanów, Płock, Zakroczym, Liw, Przasnysz, Warękę, Czersk, Sochaczew...

Pierwszym księciem, który używał tytułu księcia warszawskiego, był Kazimierz I. On wznosił też pierwsze murowane budowle na terenie grodu, zaś w 1406 r. książę Janusz I Starszy przeniósł tu swą siedzibę z Czerska.

Janusz rozbudował również zamek, który zupełnie nie przypominał dzisiejszego Zamku Królewskiego. Na początku XVI w. w ciągu dwóch lat zmarli ostatni książęta mazowieccy, a Mazowsze z Warszawą wkrótce zostało włączone do Polski. O wydarzeniach tych przypomina obecnie nagrobek w północnej nawie archikatedry św. Jana. Tuż przy kruchcie spoczywają Stanisław i Janusz, którzy zmarli, mając niespełna 24 lata. Ich zgon już współczesnym wydał się zagadkowy.

**Czemu syrenka, a nie smok?**

Zagadkową historię próbuje rozwikłać wystawa, którą do 6 marca można oglądać w Muzeum Archeologicznym. Jej autorami są pomysłodawcy Szlaku Książąt Mazowieckich – Daniel Sukniewicz i Robert Sypek.

Szesnaście tablic pokazuje zdjęcia obiektów historycznych i rekonstrukcje miejsc związanych z książętami mazowieckimi. Autorzy szukają śladów pierwszego grodu w Jazdowie, który – gdyby nie najazd Rusinów i Litwinów – mógłby stać się centrum miasta. Opisują rozwój miasta, pokazują, jak stało się fortecą chroniącą przed najeźdźcami. Odrebne plansze poświęcone są najstarszym warszawskim świątyniom. Autorzy zastanawiają się też, dlaczego w herbie Warszawy mamy syrenkę, a nie... smoka.

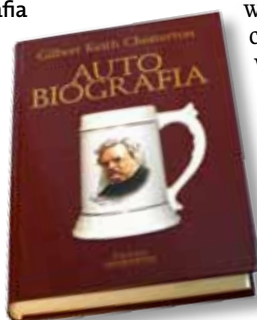
Wystawę „Warszawa – miasto książąt mazowieckich” można oglądać w Państwowym Muzeum Archeologicznym (ul. Długa 52) od poniedziałku do czwartku oraz w soboty w godz. 9–16, a także w niedziele w godz. 10–16. Ceny biletów: 10 zł i 5 zł. W niedzielę wstęp bezpłatny.

**Tomasz Gołąb**

**Książki dla Czytelników „Gościa Warszawskiego”****Przyjaciel Boga i Polaków**

Pisał powieści, wiersze, nowele, eseje, biografie, rozprawy, a nawet sztuki teatralne. Jego twórczość liczy 80 tomów. Biografia jednego z największych pisarzy katolickich XX w. ukazała się staraniem wydawnictw Fronda i Apostolicum.

**C**hrześcijaństwo jest samo w sobie tak pogodne, że napełnia posiadacza pewną niemądrą skłonnością do śmiechu, którą smętni racjonalści



biorą za zwykłą bufonadę i bluźnierstwo – napisał Gilbert Keith Chesterton. Jego przejście w 1922 r. z anglikanizmu na katolicyzm było ponoć najgłośniejszym wydarzeniem religijnym od konwersji Johna Henry'ego Newmana. Mówił, że został katolikiem, „żeby mieć odpuszczone grzechy”. Wiele razy podkreślał też swój podziw dla Polaków.

Autobiografia Chestertona nie dostarczy czytelnikowi chronologii ani dat. Jest raczej

zbiorem powiastek, anegdot i dygresji, które bardziej pokazują otoczenie pisarza niż jego samego. „Okazałbym niesłuchaną małostkowość i arogancję, gdybym teraz zaczął opisywać dokładnie własne życie” – tłumaczył z rozbrajającą skromnością.

Dla Czytelników „Gościa” mamy trzy egzemplarze książki, ufundowane przez wydawców. Rozlosujemy je wśród nadawców e-maili, które zawierać będą dane adresowe, hasło „Chesterton” i 21 lutego dotrą na adres [warszawa@goscniiedzienly.pl](mailto:warszawa@goscniiedzienly.pl).

**tg**

## Wstydlivy problem powraca

## Wszawica – reaktywacja!

Czy w XXI w. nie ma sposobu na pasożyta, który osiąga zawrotną **wielkość 3 milimetrów?** Warszawskie szkoły walczą z... wszami. Szczególnie po feriach.

**W**brew stereotypom wszawica nie dotyka tylko biednych, brudnych i zaniedbanych dzieci. Bo wesz – istota egalitarna, z jednakową przyjemnością zamieszkuje głowę dziecka, profesora fizyki czy sprzątaczkę. „Mnie to nie dotyczy, ja dbam o swoje dziecko”. Podobny sposób myślenia sprzyja rozprzestrzenianiu się choroby.

Pani Wioletta z Ochoty, pielęgniarka szkolna od prawie 20 lat, załamuje ręce. Bo kiedyś, po prostu, brało się całą klasę pod szkolny gabinet, po kolei sprawdzało uczniom głowy. Jeśli nieproszeni goście wprosilili się we włosy, wysyłało się i gości, i nosiciela do domu, żeby matka zrobiła z pasożytami porządek.

– Dziś nie mogę zrobić wiele. Bo jeśli rodzic się zgodzi (na piśmie!), to mogę sprawdzić dziecku włosy i poinformować rodziców. Ale nie wszyscy rodzice zgadzają się na opiekę tego typu – mówi pani Wioletta. – Więc jeśli uda mi się nawet zauważyć problem u Jasia, a jego mama zlikwiduje wszy, to przecież Jaś zdążył już zarazić Kazia i Zosię.

Hanna Brzozowska, właścicielka apteki na przedmieściach Warszawy, mówi, że jeszcze 15 lat temu rodzice przychodzili po środki przeciw wszom i mówili głośno od progu: „Poproszę przeciwwszyowy szampon, dzieciak mi się zawsze był”. Teraz, gdy przychodzą po ten sam produkt, najwyraźniej bardzo się wstydzą. W końcu najciszej, jak się da, proszą „o jakieś świństwo na gnidy, bo podobno w szkole panuje wszawica, a nie chcę, żeby mój Krzys się zaraził”.

– Coś się najwyraźniej zmieniło wśród mieszkańców Warszawy: nie dopuszczają myśli, że w ich pięknym domu ich piękne dziecko, może „hodować” niezbyt piękne wszy – mówi aptekarz.

Co zrobić, gdy potomek przyniesie do domu niechcianego pasażera? Nie panikować. Oprócz

dostępnych w każdej aptece preparatów przeciw wszom można zamówić też specjalny grzebień do ich wyczesywania.

– Przede wszystkim jednak trzeba o przypadku zdiagnozowania wszawicy u własnego dziecka poinformować oficjalnie szkołę, wychowawcę i pielęgniarkę w szkole – mówi szkolna pielęgniarka. – Wtedy możemy działać: pisać informacje, sprawdzać włosy dzieci, których rodzice na to pozwolili. Jeśli ukryjemy nasz „wstydlivy problem”, za jakiś czas wróci jak bumerang.

Agata Puścikowska

## Nie wstydzmy się i leczmy



**WIESŁAW ROZBICKI, RZECZNIK PRASOWY WARSZAWSKIEGO SANEPIDU**

– Wszawica nigdy nie zniknie z warszawskich szkół, jeśli nie będziemy wszyscy z nią

walczyć: rodzice, nauczyciele, szkolne higienistki, sanepid. Niestety, właśnie my, sanepid, nie możemy już wiele zdziałać. Od kilku lat ustawowo mamy zakaz sprawdzania dzieciom włosów. Szkolne higienistki – też. To ponoć godzi w godność dziecka. Nawet jeśli mamy zgłoszenia od rodziców, że w szkołach istnieje problem, dyrekcje nie zawsze przyjmują to do wiadomości. Nie zgadzają się, żebyśmy wizytowali szkoły i informowali o sposobach radzenia sobie z wszawicą. Nie chcą po prostu, żeby szkoła otrzymała etykietkę „gorszej, bo zawszonej”. Często, chociaż wiedzą o przypadkach zakażeń, wyciszają sprawę. Ponieważ kończą się ferie, należy po powrocie dzieci do szkół zwrócić szczególną uwagę na ich włosy.



AGATA PUŚCIKOWSKA

**Włosy dzieci warto sprawdzić szczególnie po powrocie z ferii czy kolonii**

## zapowiedzi

## Tańcem chwalmy Go

Diakonia Tańca Wspólnoty Woda Życia zaprasza na kolejne warsztaty tańca modlitewnego, które odbędą się **5 marca** (początek o godz. 11) w sali św. Faustyny przy kościele św. Jakuba (ul. Grójecka 38). Warsztaty są bezpłatne.

## Święcenie organów

**6 marca** w katedrze polowej WP odbędzie się

poświęcenie odrestaurowanych organów. Uroczystość rozpocznie się o godz. 16 Mszą św. celebrowaną przez biskupa polowego WP Józefa Guzdkę. Prezentacji organów katedry polowej dokona ks. prof. Jan Chwałek, zaś z koncertem organowym wystąpi prof. Andrzej Chorośniński.

## Rekolekcje powołańcowskie

**Od 1 do 3 kwietnia** w domu rekolekcyjnym

przy parafii św. Zygmunta w Słomczyni k. Konstancina odbędą się rekolekcje powołańcowskie prowadzone przez wychowawców z Wyższego Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Warszawie. Rekolekcje przeznaczone są dla młodzieży męskiej od 16. roku życia. Zgłoszenia do końca marca przyjmuje ks. Marek Przybylski w Wydziale Duszpasterstwa Dzieci i Młodzieży Kurii Metropolitalnej Warszawskiej, ul. Miodowa 17/19, e-mail: mprzybylski@mkw.pl. ■